



# MOJE PIÓRO

Rafał Dębowski,  
adwokat, Przewodniczący Komisji Prac  
Parlamentarnych Naczelnej Rady Adwokackiej

Pióro wieczne to symbol mojego dzieciństwa. Słowa ojca: uważaj, nie dotykaj, bo uszkodzisz, gdy chciałem wziąć jego ulubionego czarnego watermana ze złotą stalówką, były wyjątkowo stanowcze. A gdy byłem już starszy: synu, pamiętaj – pióra się nie pożyczą. Miał rację. Bo pióro to niezwykła rzecz. Niemalże jak czarodziejska różdżka. To narzędzie, które potrafi przelać myśl na papier. Dlatego tak chętnie się nim posługuję.

Pisanie piórem zmusza, by myśleć nad tym, co się pisze, a nie pisać, co się myśli. Wymaga zachowania staranności, tak cennej w mojej pracy. Sekret przyjemności korzystania z pióra wiecznego polega jednak na tym, że używa się różnych piór. Bo pióra, jak garnitury, są skrojone na różne okazje. Moim podstawowym piórem jest Graf von Faber Castell. Połączenie szlachetnego drewna ze szlachetną stalą zapewnia wysoki komfort codziennej pracy. Na specjalne okazje przydaje się natomiast specjalne pióro. W mojej kolekcji taką rolę spełniają: pióro MontBlanc z limitowanej serii „Schiller” oraz pióro Omas, także z limitowanej edycji „Lech Wałęsa” – wydane z okazji X rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Cudowne, nietuzinkowe, wielce charakterystyczne pióra. Natomiast na największe okazje używam białych kruków z mojej kolekcji. To pióra zabytkowe, zdobywane w przeróżnych antykwariatach i na targach; czasem nawet dzieła sztuki złotniczej, które po zakupieniu trzeba jeszcze reanimować i przywrócić do życia.



Pióro Graf von  
Faber Castell  
Kieł Mamuta

**P**ióro wieczne to symbol  
mojego dzieciństwa.



Pióra MontBlanc  
Etoile

Przyjemność pisania zapewnia jednak nie tylko korpus pióra, ale również stalówka. To ona decyduje o wyglądzie pisma. A ponieważ kształt tegoż pozwala poznać charakter piszącego, przeto nie zdradzę, jakich stalówek używam.